



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1.

ŁÓDŹ, ŚRODA 25 LIPCA 1945 R.

Nr. 36

Suwerenność gospodarstwa Polskiego podstawą jej siły politycznej i dobrobytu wszystkich współobywateli

Przemówienie Ministra Przemysłu tow. Hilarego Minca na plenum VIII sesji KRN

WARSZAWA. (Polpress). Po uchwaleniu wotum zaufania dla Rządu na trybunie mówców wstępuje minister Przemysłu ob. Minc, który podkreśla na wstępie, że obecna sesja KRN przeszła pod znakiem bilansowania tych niewątpliwych i niezaprzeczalnych sukcesów politycznych, jakie miały miejsce od 22 lipca 1944 r. do 22 lipca 1945 r.

W dyskusji jeden z przedmówców uważał za słuszną — mówi Minister — przeprowadzić rozróżnienie między sukcesami osiągniętymi w dziedzinie polityki i między prawie zupełnym brakiem osiągnięć i sukcesów w polityce gospodarczej. Minister uważa to zdanie za błędne i fałszywe. Wystarczy wyobrazić sobie na chwilę, że nie mieliśmy tych osiągnięć gospodarczych, jakie mamy obecnie, że nie uruchomilibyśmy przemysłu, że mamy w Kraju setki tysięcy bezrobotnych i głodnych ludzi, że nie ruszylibyśmy z miejsca transportu, że miasta nasze oderwane są jedno od drugiego, że nie zorganizowaliśmy zrzębów sprawozdani i nie odbudowaliśmy handlu. Wystarczy wyobrazić sobie to na chwilę i zapytać się, czy przy takim stanie rzeczy, przy takim chaosie i beztędie gospodarstwa mielibyśmy te sukcesy polityczne, któreśmy osiągnęli, czy moglibyśmy dzień 22 lipca święcić jako dzień triumfu naszej linii politycznej i gospodarczej.

Sukcesy polityczne i gospodarcze

Błędne i fałszywe jest mniemanie, że nie ma łączności między tym, co osiągnięto w dziedzinie gospodarki, a tym, co osiągnięto w dziedzinie polityki. Te rzeczy łączą się nierozdzielnie i całkowicie. Prawdą jest, że święcimy dzień 22 lipca jako dzień triumfu naszej linii politycznej i naszej linii gospodarczej. Na tym właśnie, a nie na innym stanowisku stanęła dzisiaj wysoka Izba, uchwalając wotum zaufania Rządowi.

W dyskusji — zdaniem Ministra — przebiegały się nuty ostrej krytyki, to, że w naszym współczesnym parlamencie, uznając za słuszną naszą ogólną linię polityczną i gospodarczą krytykuje się jednocześnie wykonanie tej linii w praktyce i w terenie, minister uważa za źródło naszej siły.

Rząd krytyki się nie boi, chce krytyki i o nią prosi. Krytyka i szybka reakcja Rządu na tę krytykę — oto nasza zasada i perspektywa naszych dalszych sukcesów.

Nie znaczy to, żeby wszystko co z tej trybuny zostało krytycznie powiedziane mogło być bez zastrzeżeń przyjęte. Jest szereg spraw z dziedziny polityki gospodarczej, które wymagają wyjaśnienia. Pierwszą taką sprawą, która tutaj kilkakrotnie się przewijała, to zagadnienie naszej polityki finansowej. Minister chciałby od razu zaznaczyć, że to dość myszka trąca i przestarzałe rozmowy o inflacji i deflacji uważa za nieco jałowe. Profesor Krzyżanowski mówiąc o tym, że stosujemy politykę, która jest kombinacją posunięć inflacyjnych i deflacyjnych, miał rację. A czy to jest kwestia przypadku, jak uważa prof. Krzyżanowski, czy też kwestia świadomej i przemyślanej dążności, jak uważa minister, to jest kwestia drugorzędna. Ważne są osiągnięte wyniki, co do których mówca zgadza się z profesorem Krzyżanowskim. Stosujemy kombinację, stosujemy dozwolenie polityki deflacyjnej i inflacyjnej. Zagadnienie polega tylko na tym, w jakim kierunku stosujemy deflację i w jakim kierunku inflację. Staramy się — ciągnie — mówca —

przez deflację wypompować z obiegu pieniężnego to, co w tym obiegu jest niezdrowe, wypompować na przykład te kapitały, które zajmują się niezdrową spekulacją. Staramy się przez inflację zastrzyknąć do obiegu pieniężnego sumy w tym miejscu, gdzie odbudowuje się nasze miasta, nasze porty, naszą wieś i przemysł.

Nasza kombinacja polityki deflacyjnej i inflacyjnej wygląda mniej więcej tak — mówi Minister — Proszę sobie wyobrazić wielki zbiornik wody. Przez deflację wy-

puszczamy brudną wodę, a przez inflację napuszczamy wodę czystą, a z perspektywy naszej polityki idzie o szybki napływ czystej wody, o szybkie wypompowanie

brudnej wody, aby nasz cbieg pieniężny jak najszybciej, jak najprawdziwiej odpowiadał naszemu życiu gospodarczemu, które ma kierunek:

Marsz ku odbudowie

Taka jest nasza polityka finansowa. Dalej mówca porusza zagadnienie t. zw. cen komercyjnych, które wielokrotnie były poruszane z trybuny. Faktem jest, że w przemyśle istnieją dwie ceny, ceny sztywne i ceny komercyjne tak, jak faktem jest, że w całym naszym życiu gospodarczym istnieją dwie ceny, zwłaszcza jeśli chodzi o wieś. Trzeba bowiem stwierdzić jasno i wyraźnie, że chłop nasz część swoich towarów oddaje Państwu — część sztywnej, a drugą część i to bar — część, sprzedaje po cenie rynkowej. Sytuacja w mieście odpowiada całkowicie sytuacji na wsi. I w mieście i na wsi istnieją dwa rynki.

Czy to zjawisko jest zdrowe? — zapytuje mówca. Czy to zjawisko jest normalne, czy powinno być utrzymane? Nie, to zjawisko nie jest zdrowe, normalne i nie powinno być a la longue utrzymane.

Jest to rezultat i śladek po okresie wojennym. Minie on, kiedy miną, ślady zniszczeń wojny.

Czy można już dziś mówić o tym, żeby znieść ceny komercyjne? Minister sądzi, że nie. Dlaczego przemysł produkuje drogo, bo produkuje tylko na częściową moc, bo nie ma jeszcze dostatecznej ilości surowca i opału, bo niska jest wydajność pracy, zła jej organizacja, bo niedożywiony jest jeszcze robotnik. Gdyby dzisiaj skalkulować własne, istotne koszty przemysłowe i według tych kosztów sprzedawać towary, to należałoby je sprzedawać gdzieś na wy-

sokości 20-krotnego mnożnika w stosunku do cen przedwojennych. Oznaczałoby to, że olbrzymia większość ludzi pracy nie mogłaby korzystać nawet z tych skromnych przydziałów, których Państwo im udziela.

Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z tego, że duża część naszego przemysłu idzie obecnie dla tego, że istnieją ceny komercyjne. Istnieją całe gałęzie naszego przemysłu, które nie albo prawie nie biorą od aprowizacji. Mówca cytuje jeden fakt. Do 17 lipca ośmiu przemysłu hutniczego nie dostał z centralnej aprowizacji nic poza cukrem. Nie dostał chleba, mąki, kaszy, tłuszczu, mięsa itd., a jednak robotnicy jedli dzięki temu, że istniała komercyjna sprzedaż części wyrobów przemysłowych. Tak samo jest w przemyśle szklanym, tak samo częściowo w przemyśle włókienniczym, skórzanym itd.

Gdybyśmy dziś znieśli ceny komercyjne, to należałoby się spodziewać jednej z dwóch alternatyw: albo setki tysięcy ludzi skazanych byłoby na głód i musielibyśmy zamknąć fabryki i patrzeć, aż ludzie ci pójdą na wieś szukać chleba, albo — mówi Minister — zastosować drugą alternatywę i wzmocnić siłę kontyngentową i różnymi środkami wyciągnąć dla ludzi chleb, mąkę, mięso, tłuszcz. Minister sądzi, że wnioskodawcy zniżenia cen komercyjnych nie chcą ani jednej, ani drugiej alternatywy, więc ceny komercyjne muszą pozostać.

Stały spadek cen

Jaka jest perspektywa naszego rozwoju? — pyta Minister. Jest ciągły i systematyczny spadek cen komercyjnych i widać już jak zwierają się nożyce między cenami stałymi i między cenami komercyjnymi, i widać już, jak przyjdzie moment ustalenia jednej ceny, likwidującej skutki powojennego zniszczenia.

Trzecia sprawa, która tu przewijała się w dyskusji, to jest sprawa stosunku do kapitału zagranicznego.

Minister ma wrażenie, że sprawa ta w wielu wypadkach była stawiana niewłaściwie. Uważam — mówi Minister — że społecznym fundamentem naszej współczesnej Polski, jest 1-sze Reforma Rolna, 2-gie usunięcie wielkich kapitalistów z naszego życia. Nie ma takiej siły, która by zmusiła Polskę do mokratyczną do przywrócenia obszarów, bądź przywrócenia wielkich kapitalistów. O suwerenność gospodarstwa, podstawę suwerenności politycznej, będziemy się bić i nie z tej suwerenności nikomu i nigdzie nie odstąpimy.

Kredyty zagraniczne

Tyle w sprawie stosunku do zagadnienia kredytów zagranicznych — mówi Minister — a teraz zagadnienie dysproporcji cen rolniczych i cen przemysłowych. W wystąpieniach wielu posłów doszukuje się błędów metodologicznych w tej sprawie. Porównuje się bardzo często sztywne ceny, płacone rolnikom, z komercyjnymi cenami wyrobów przemysłowych. Wydaje mi się — mówi Minister — że byłoby szlachetnie porównywać rynkowe ceny artykułów rolnych z komercyjnymi cenami artykułów przemysłowych. Takie porównanie wypadła na korzyść rolnictwa. Nie ma obawy abyśmy mogli cierpieć na kryzys zbytu. Cierpimy na kryzys organizacji, transportu, sprawności. Tendencja, którą obserwujemy w naszym życiu gospodarczym, streszcza się w tym, że ceny przemysłowe spadają szybciej niż ceny rolne i jeżeli jak to już widać mamy w tym roku zapowiadający się bardzo dobrze urodzaj, to sądzić należy, że Wysoka Izba i cały kraj będą się niewątpliwie cieszyć ze spadku cen przemysłowych i rolniczych, który niewątpliwie nastąpi po zbiorach.

Zadaniem rządu jest systematyczne, konsekwentne przeprowadzenie tej zniżki, bo-

Ale czy to oznacza, że my nie chcemy stosunków handlowych z zagranicą? zapytuje Minister. — To nie oznacza tego i nie może oznaczać. My orientujemy się dostatecznie dobrze w sytuacji rynków zagranicznych żeby wiedzieć, że transakcje towarowe z szeregiem krajów są niemożliwe bez jednoczesnych transakcji finansowych.

Dlatego uważamy za bardzo prawdopodobne i jednocześnie za bardzo celowe nawiązanie nie tylko stosunków handlowych z zagranicą, ale i nawiązania z nią stosunków finansowych. Tyczy to przede wszystkim trzech naszych wielkich sojuszników: Związku Radzieckiego, Anglii i Ameryki. Uważamy — mówi dalej Minister — że kto jak kto, ale właśnie Polska ma prawo do pomocy w formie kredytów towarowych (okłaski), i sądzimy, że dotychczasowa nasza działalność tak samo, jak przysłała działalność, wykaże że jesteśmy dostatecznie solidni — używając kupieckiego terminu — dostatecznie solidni aby być godnymi otrzymania tych kredytów.

wiem tedy tylko prowadzi droga do podniesienia realnej zdolności nabywczej świata pracy.

Jeżeli chodzi o zagadnienie kontyngentu, jest rzeczą jasną, że wytworzyła się tutaj dysproporcja między miastem a wsią. Jest rzeczą jasną, że wieś łatwiej uruchamia swoją produkcję, niż przemysł i o ile można czekać z konsumpcją wyrobów przemysłowych, o tyle nie można czekać z jedzeniem i dlatego wieś, kiedy przemysł jeszcze nie wytworzył — musiała dać kredyt miastu w postaci świadczeń rzeczowych. Przyjdzie niedługo czas, kiedy na podstawie odbudowy przemysłu i całego życia gospodarczego ten kredyt będzie mógł być — jeżeli nie w całości — to ratami spłacony. Świadczenia rzeczowe tegoroczne, zwłaszcza jeżeli chodzi o zboże, są znacznie niższe niż kontyngenty zeszłoroczne i te meldunki, które nadchodzą z terenu wykazują że ten

SYSTEM ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH — który został opracowany, który idzie nie z góry a z dołu, który uwzględnia jeszcze glebę, powierzchnie, charakter gospodarstwa, że ten system nie napotyka w życiu na poważne trudno-

ści i że ogólna opinia wsi jest, że kontyngenty wielkiego obciążenia stąd nie będą.

Jednocześnie te świadczenia rzeczowe stąd nową dostateczną bazę dla regularnej aprowizacji miasta. Jeżeli te kontyngenty zostaną zbrane szybko i sprawnie, jeżeli dadzą one możliwość usunięcia tych bolączek aprowizacyjnych, które istnieją w mieście, zwracanie kredytu zaciągniętego przez miasto u wsi nastąpi szybko i będziemy mieli szeroki napływ i warów przemysłowych na wieś wzajemnie produkty kontyngentowe.

Następne zagadnienie — to zagadnienie płac

Ten kurs, który wzięliśmy, kurs polegający uzależnieniu płac od wydajności, na wprowadzeniu systemu premiowego, ten kurs dał swoje rezultaty. Mamy niewątpliwie i niemały wzrost wydajności pracy w naszej gospodarstwie. Jest jednak jeszcze dziedzina, która nie została objęta dostatecznie tą polityką płac. Dziedzina poza urzędnikami państwowymi i aparatem dyrektorów, inżynierów, techników naszego życia gospodarczego. Legenda są głoski o tak zwanych „płacach dyrektorskich” czy inżynierskich. Minister ostatnio ma czynienia bardzo często ze specyficznymi dążeniami robotników wysuniętych na stanowisko dyrektorów, którzy zwracają się doń z prośbą o powrót na stanowisko robotnika. Prawdą jest, że dyrektor huty szkła, tłumaczy, że jako hutnik szkła zarabiałby 3 tysiące miesięcznie i po skończonej pracy szedłby spokojnie do domu, a jako dyrektor zarabiałby i pół tysiąca i głowa go boli, gdzie zdobyć pieniądze, sode i jak znaleźć zbyt. Ta dysproporcja musi być zlikwidowana i nasi inżynierowie, rektorzy i technicy, którzy prowadzą naszą myśl muszą zdobyć legalne i uczciwe możliwości przyzwolonego życia.

Powiadam, podkreśla Minister — legalne i uczciwe, bowiem jest faktem, że w szerokiej dziedzinie naszego życia gospodarczego ma do czynienia z nielegalnymi usiłowaniami cia ponad stan.

W rezultacie przekłębnych pozostałości po okupacji, w rezultacie tej demokracji, która nastąpiła, w rezultacie redukcji towarów i istnienia dwóch rynków mamy do czynienia ze zjawiskiem korupcji w naszym życiu gospodarczym to nie są odosobnione wypadki, nie poszczególnie fakty.

To jest zjawisko poważne, to jest problem który domaga się rozwiązania. Mamy czynienia z korupcją w przemyśle, która raża się w ukrywaniu towarów, w systemie rozdzielczym w handlu nawet częściowo spółdzielczości. Korupcji, która wyraża się tym, że

towar nie w całości dochodzi do konsumenta.

Mamy do czynienia z korupcją w transporcie, która wyraża się w tym, że trzeba dać półkę, by otrzymać wagony. To jest, który toczy życie gospodarcze i przyszedłaby aby zagadnienie postawić w całej rozciągłości z całą energią, z jaką prowadziliśmy walkę z fałszywym pieniądzem, stano walkę z fałszywym pieniądzem i korupcją. Musimy wziąć nie tylko w słowa i deklaracjach, ale w praktyce. Musimy zorganizować kontrolę tak, aby w każdym większym przedsiębiorstwie był urzędnik uczciwy, skromny, i aby nie dyskretny, do którego każdy mógłby przyjść i opowiedzieć o brudach i lajdactwach, że jak najszybciej nastąpi własna reakcja. Musimy zorganizować i zorganizować my nasz

Aparat kontroli

który będzie wisiał jak Miecz Damocla nad każdym potencjalnym złodziejem.

Musimy połączyć tę naszą walkę z korupcją z taką polityką władzy, która zapewni nam możliwość uczciwego życia, uczciwego. W walce z korupcją musimy dbać o uczciwość o to, aby nie szargać lekkożylności. Musi być tak, że człowiek, który z pracuje musi być pewny swoich pleców, że nikt go nie wbije w tył.

Minister wzywa, aby z tej wysokiej polityki nie padały lekkomyślne słowa, aby nie było przemysłowe. Będziemy walczyć z korupcją, ale będziemy również walczyć z komunistami i niezasadnymi oskarżeniami. Trzeba wystrzegać się demagogii. Będziemy się demagogii nie ma skutku walki z korupcją. Będziemy dalej walczyć (Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja spółdzielców chłopskich u Prezydenta Bieruta

Ani jeden snop zboża nie może się zmarnować

Najważniejszym zadaniem: żniwa na zachodzie! — Walczmy z destrukcyjną robotą reakcji. — Uczmy ludzi także gospodarczego patriotyzmu

Dnia 18 bm. Prezydent Bierut przyjął na specjalnej audyencji delegację organizacji spółdzielczych Samopomocy Chłopskiej ob. Januszem na czele.

Wiceprezes Zarządu Głównego ZSCh ob. Fedeci złożył Obywatelowi Prezydentowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prac spółdzielczych Samopomocy Chłopskiej.

Zorganizowano dotychczas 1032 spółdzielnie, jednakże nie wszystkie zdolano zarejestrować. Spółdzielczość chłopska napotyka tu częstokroć na nieuzasadnione ni-

czym przewlekaniu rejestracji przez jednostki biurokratyzowane i wrocie spółdzielczości.

ZSCh organizuje szkolenie fachowych sił spółdzielczych. Przeprowadzono już szereg kursów, m. in. w Łodzi, gdzie przeszkolono ostatnio 180 słuchaczy.

Spółdzielnie Samopomocy dają do ujęcia w swoje ręce przede wszystkim warsztatów wytwórczości wiejskiej. Samopomoc Chłopska pracuje nad uprzemysłowieniem wsi i do pracy wciąga szerokie masy chłopskie.

W dalszym ciągu swoich wywodów ob. Fedeci przedstawił szereg postulatów spółdzielczości chłopskiej, a szczególnie, postulat wzmocnienia udziału chłopów w kontrolowaniu rozdziału i zbytu towarów przemysłowych, potrzebnych rolnictwu, postulat silniejszego zaopatrzenia wsi w tego rodzaju towary, postulat przekazania organizacjom spółdzielczym Samopomocy Chłopskiej wszystkich, a zwłaszcza uprzemysłowionych resztek.

Samopomoc Chłopska pragnie przejąć na

siebie te społeczne zadania Izby Rolniczych, które zbiegają się z zadaniami Zw. Samopomocy Chłopskiej, jak np. prowadzenie instruktaża w zakresie różnych gałęzi hodowli, organizacji nasennictwa itp.

Z wypowiedzi poszczególnych delegatów zapoznał się Obywatel Prezydent z życzeniami terenu. Delegacja zapewniła solennie Obywatela Prezydenta, że ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ STOI NA STANOWISKU JEDNOLITOŚCI RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

Prezydent Bierut o Zw. Samopomocy Chłopskiej

Ob. Prezydent, odpowiadając delegatom, oświadczył m. in.:

— Uważam Związek Samopomocy Chłopskiej za jedną z najważniejszych organizacji w naszym odradzającym się państwie. Działalność jego ma znaczenie nie tylko dla wsi, Polska jest bowiem krajem o przewadze ludności chłopskiej. Dlatego też stosunek tej ludności do państwa będzie w znacznej mierze decydował o jego rozwoju. Łączność pomiędzy ZSCh a szerokimi organizacjami społecznymi i kierowniczymi organami państwa powinna być jak najściślejsza.

Widzę, że Związek Samopomocy Chłopskiej ma już duże osiągnięcia. Jeżeli jednak te dokonania naszego ruchu zmierzają ołbrzymimi zadaniami, jakie należy wypełnić, to okaże się, że są to jeszcze wyniki niewspółmierne z potrzebami. Nasze potrzeby społeczne w stosunku do wsi są tak wielkie jak nigdy w historii. Wieś polska po raz pierwszy osiągnęła możliwość pełnego rozwoju. Zostały usunięte najgorsze tony, przeszkadzające chłopu w jego pochodzie naprzód. Jeszcze nie wszystkie zapory złamano. Ale to najważniejsze, że

chłopi zostali uwolnieni od obszarników. Dział obszarnictwo, rozbrojone gospodarczo nie może już szkodzić bezpośrednio. Mimo to wstecznicтво będzie próbowało szkodzić z ukrycia, z pomocą biurokratyzowanych jednostek, tkwiących w naszym aparacie i wreszcie wykorzystując nieświadomość, głupotę i ślepotę polityczną. Pamiętając jednak o olbrzymich możliwościach postępu — chłop polski powinien je urzeczywistniać drogą walki i ofiarnej, systematycznej pracy. Wsi musi zdobyć te wartości kulturalne i gospodarcze, które podniosą jej życie na wyższy poziom.

— Dobrobyt wsi zależy od siły naszego państwa. Siła gospodarza Polski musi być troską wszystkich obywateli. Musimy osiągnąć taki poziom rozwoju we wszystkich dziedzinach życia, jaki mają nasi sąsiedzi i inne bardziej rozwinięte narody zachodnio-europejskie. Jest to ściśle związane z podniesieniem oświaty i z podniesieniem przemysłu. Nie ma dwóch zdań, że droga, prowadząca do tego jest demokratyzacja państwa.

Ataki na demokrację

— Demokracja była atakowana w czasie okupacji i w okresie naszej jednorocznej pracy nad odródnieniem państwowości polskiej; jest atakowana i obecnie. Demokracja będzie nadal atakowana. Kraj nasz ponosił już duże straty wskutek tych ataków. Mielimy dwa rządy, a nie jeden. Nie uznawano nas. Nie byliśmy na ważnej konferencji międzynarodowej w San-Francisco. Autorytet naszego państwa był za granicą słaby. Wielki majątek narodowy, wywieziony w roku 1939 za granicę, został w znacznej mierze roztrwoniony i jest trwoniony nadal. Ani jeden okręt nie wrócił do kraju, nasze statki służą komu innemu, bo reakcja wszelkimi siłami przeciwstawia się rozwojowi państwa. „Rząd londyński” został zlikwidowany, wsteczniczy jednakże będą się starali działać i szkodzić różnymi sposobami. Nie będzie to niebezpieczne, gdy będziemy sobie zdawać sprawę z dróg, jakimi pójdzie atak. Reakcja będzie wykorzystywała słabe miejsca demokracji.

O tym należy pamiętać dzisiaj, gdy prze-

żywamy wielką radość zjednoczenia narodowego. Należy pamiętać, że stopień uświadomienia, ludności wiejskiej, a nawet robotniczej, nie jest jeszcze zadowalający. Chłop nie orientował się dobrze w położeniu, bo nie było oświaty. Oświata była słaba. Chłop był przyduszony. To upośledzenie mas chłopskich może być wykorzystywane dla rozbijania jednności narodowej.

Są próby rozproszenia naszego

Związek musi wychować masy

— Wszystko to wskazuje na to, że Związek Samopomocy Chłopskiej nie może zaniedbywać swojej roli wychowawczej w życiu mas chłopskich. Nie będąc organizacją polityczną i nie przybierając tego charakteru — ma obowiązek wychowywania mas chłopskich w duchu wierności dla demokracji. To jest jedno z ważnych wielkich zadań. Związek wazł historycznie pół miliona członków, lecz stać się winien organizacją wielomilionową.

Wsi niewątpliwie oceni wasze wysiłki,

Konieczność szkolenia kadr

— Wydaje mi się, że praca wychowawcza, przygotowanie i szkolenie kadr gospodarczych to wasza najważniejsza sprawa. Zorganizowaliście wprawdzie szereg kursów, jednak to, coście dotąd zrobili, nie odpowiada potrzebom. Czytałem, że są proponowane 10-dniowe kursy buchalterii. Znaję spółdzielczość z długoletniej pracy — wątpię czy taki okres czasu wystarczy nawet najinteligentniejszemu chłopakowi ze wsi. Uważam, że waszą organizację stać jest na rozwinięcie szerokiej sieci szkoleniowa fachowego, przygotowującego wam kierowników zakładów przemysłu rolnego, resztek, oraz różnorodnych ośrodków spółdzielczych. Musicie dojść do tego, żeby operować cyframi, idącymi w setki tysięcy wyszkolonych, przygotowanych pracowników do kierowniczej roli synów i córek chłopskich. Dlatego namawiam was, żebyście 75 proc. wysiłku skierowali na szkolenie kadr. W tym pomóc wam winno całe społeczeństwo, organizacje i państwo. Jeżeli wychowacie setki tysięcy fachowców to wówczas ruch wasz zwycięży. Be-

w reakcie błą bez ceregieli

Również wasz stosunek do już istniejącego Związku Spółdzielni nie wydaje mi się słusznym. Jeśli tam są elementy reakcyjne, to trzeba w nie błą bez ceregieli. Jednakże jest tam i wielu uczciwych i oddanych ludzi. Na kierowniczych stanowiskach w Centralach są na ogół szczerzy demokraci. Szereg rzeczy zależy od was samych. Jeśli będziecie posyłać do Związku Rewizyjnego delegatów, którzy będą pracować słabo — to wówczas interesy waszego ruchu spółdzielczego muszą na tym ucierpieć. Ale to będzie wasza wina.

Spółdzielczość nie można prowadzić nakazami z góry. Należy natomiast wzmacniać kontrolę społeczną ruchu spółdzielczego przez umasowienie go, przez posyłanie wszędzie, do wszystkich zespołów ludzi czynnych, uczciwych i wyrobionych, ludzi ideowych. Drogą inicjatywy z dołu można

Trzeba pomóc chłopom

Trzeba wyrwać chłopu z trudności w jakich się znalazł. Wprawdzie jest to szczęściem, że chłop dostał ziemię, ale nieszczyście jest, że jej nie ma czym uprawiać. No, dobrze, zapytacie, ale jakżeż rozwi-

tycia społecznego. Czynione są próby dyskredytowania naszego aparatu państwowego. Do każdego zespołu, do każdej organizacji starają się wcisnąć agentury reakcji. Nie mówię tego, żeby straszyć. Bać się nie ma czego. Demokracja jest na tyle silna, że się pokonać nie da. Znacząc jednak niebezpieczeństwa, będziemy je mogli odprzeżyć tym sprężystej, tym szybciej. A to nam ułatwi drogę ku lepszej przyszłości.

i udzielił wam swego szerokiego poparcia, gdy będziecie pracowali dobrze. Chłop słucha, co się mówi i sprawdza, jak to się dzieje. Jeżeli doświadczenie będzie ujemne, — a chłop patrzy na doświadczenie, — to straci zaufanie. Ale niepodobna dobrze gospodarować bez odpowiedniej fachowości. Można się wprawdzie uczyć na błędach, ale to jest nauka długa i kosztowna. Wobec tego należy przystąpić do masowego szkolenia fachowców.

dzieci mieli wielki autorytet w społeczeństwie.

— Przed wami leży olbrzymie pole pracy. Trzeba pomóc chłopu. I służynym jest, że domagacie się pomocy od państwa, żeby traktowano na odpowiednim poziomie waszą organizację. Ale nie można tylko na pomocy państwa opierać wszystkich nadziei i całego planu pracy. Plan ten powinien przede wszystkim opierać się na waszym własnym wyniku, własnej inicjatywie, własnej wytrwale i umiejętnej działalności. W dziedzinie gospodarowania otrzymanymi od państwa resztkami i przedsiębiorstwami, obowiązuje was szczególniejsza przezorność i systematyczność. Otrzymacie resztki, ale musicie je prowadzić wzorowo. Od wyników konkretnej waszej pracy zależy wszystko.

— Wasze postulaty spółdzielcze nie wszystkie są słuszne. Żądacie żeby na wsi była jedynie spółdzielczość ZSCh. Jako postulat na przyszłość — można by to przyjąć. Obecnie takie postawienie sprawy byłoby nierealne.

przezwyciężyć opór reakcyjny. — W przewyciężeniu tego oporu my, kierownicy państwa, będziemy spółdzielczości pomagać.

— Związek Samopomocy Chłopskiej wyrosł z reformy rolnej. Jest organizacją młodą, cierpiącą jeszcze na różne dolegliwości, przeżywającą szereg trudności. Tysiące gospodarstw chłopskich, które wyrosły również z reformy rolnej, przeżywa jeszcze wielkie dolegliwości. Jeśli biedny chłop, który nie miał ani konia, ani krowy, otrzymał ziemię, to znalazł się chwilowo w gorzkiej trudności od tych, w jakich był dotychczas. Ziemi nie można uprawiać gołymi rękami. I sam chłop tu nie poradzi. Trzeba, żeby mu pomogła państwo i wasza organizacja. Jak nie pomożecie, to przekładnie tę ziemię i tych co mu ją dali. Wasz wysiłek musi iść po linii konkretnej pomocy dla wsi.

nać tę najszerszą pomoc, skoro brakuje jeszcze gwoździ, narzędzi, maszyn, bydła, koni? W związku z tym pragnąłbym zwrócić waszą uwagę na to, że właśnie teraz marnuje się wielkie dobra społeczne, któ-

rymi nie ma się kto zająć. Otrzymuje wiadomości, że tysiące sztuk bydła wałęsa się bez opieki na Dolnym Śląsku.

Na Zachodzie leżą stopy maszyn rolniczych i wszelkich innych. Ołbrzymie kopce ziemiaków gniją. W naszych rzekach i jeziorach są masy ryb, których nie ma kto łowić, gdy równocześnie odczuwamy brak mięsa. Rybami można by całą Polskę wyżywić. Tysiące domków rybackich na wybrzeżu morskim czeka na osadników. Brak nam tłuszczu, a równocześnie sporo rzepaku na Śląsku zmarnowało się, tłuszcz wsiąka w ziemię. Nijeden w głębi kraju głoduje, ale nie idzie na Zachód, żeby tam zbierać chleb i nie głodować. Brak jest organizacji, które by postawiły ludzi na właściwym miejscu i nauczyły ich pracować i tu znów otwierają się przed waszą organizacją nowe szerokie zadania.

Najważniejsza sprawa

— Jedną z najważniejszych spraw w obecnej chwili są żniwa na zachodzie. — Żniwa te musimy przeprowadzić pomyślnie. Ani jeden snop zboża nie może się zmarnować. Musimy pokonać trudności transportowe i wszelkie inne przez rozwinięcie żywej, czynnej, szerokiej inicjatywy społecznej. Jak dotąd nasza organizacja społeczna za mało się troszczy o żniwa. Tymczasem cała nasza energia powinna się zwrócić w tym kierunku. — Zbiory należą do tych prac, które bezwzględnie muszą być wykonane w swoim czasie, inaczej bowiem powstaną niepowetowane szkody.

— U nas jest zawsze tak, że każdy goł jest do największych powińceń, gdy państwu zagraża niebezpieczeństwo. Al w czasach normalnych hołduje się przekonanju, że jeśli jest jakiś dobro, to abitylko samemu coś złapać, a reszta niech gładzi. Trudno tu nie wspomnieć o haniebnym gładzie szabrownictwa, którą musimy łepić z całą energią.

— Wszyscy krzyczą, że państwo nie pomaga. Tymczasem zadaniam każdego obywatela jest pomoc swemu państwu. W tym kierunku musi iść wysiłek społeczeństwa. Tym się powinno mierzyć patriotyzm. Należy uczyć ludzi także gospodarczego patriotyzmu. To jest bardzo ważne. Kto tego nie czuje, ten jest wrogiem patriotyzmu. Kiedy oświadczamy wszystkim warsztatami — będziemy mogli wzmocnić naszą pracę nad podniesieniem dobrobytu, będziemy mogli budować gospodarke planową i dalsza meta.

Do tego jednak konieczny jest okres pracy ofiarnej, pracy wyłączonej całego społeczeństwa. Będziemy wtedy naszej państwowości. Jesteśmy w tym samym położeniu jak człowiek, wnoszący swój dotychczas dom i budować, aby móc w nim potem wygodnie zamieszkać, a nież trzebamarnować na chłódzie i zmarnować ra deszczu przy wstępnej pracy nad stawianiem szkieletu budowl.

Życząc wam powodzenia w pracy apeluję do was i do całego społeczeństwa, stojęcie na straży prawdy i sprawiedliwości. Ustawy państwa muszą być szanowane, przestrzegane przez wszystkich obywateli. Prawo jest świętością. Naruszenie go powinno być karane bez względu na to, jak stanowisko zajmują ten, który je naruszył. — Broncie zawsze i wszędzie prawa. Umocnijcie praworządność naszego demokratycznego państwa, gdyż to zapewnił ten państwu siłę i autorytet.

